

# Lesław Pszczeliński: O chemii po partnersku

Napisano dnia: 2019-11-01 23:56:30



**KŁODZKO.** Od kilku lat w mieście nad Nysą powiększa się grono młodych ludzi, którzy zaczynają pasjonować się chemią. Dzieje się tak również za sprawą nauczyciela tego przedmiotu Lesława Pszczelińskiego. To dzięki niemu wiele uczennic i uczniów szkół ponadpodstawowych przekonuje się, że ta dziedzina z grupy nauk ścisłych wcale nie jest tak trudna do zrozumienia, jak wcześniej im wydawało się. Od czasu, gdy zetknęli się z "Pszczolą", bo tak potocznie o nim mówią, zrozumienie definicji czy reakcji chemicznych przestało być dla nich udręką.



*Motto kłodzkiego nauczyciela chemii*

- Nie jest prawdą, że królową nauk jest matematyka. Uważam, że to miejsce zajmuje chemia. Matematyk może nie umieć ani fizyki, ani chemii. Z kolei fizyk może nie mieć wiedzy z chemii, ale już z matematyki tak, zaś chemik musi znać wszystkie trzy dziedziny, co tym samym stawia go na piedestale - mówi kłodzaczanin **Lesław Pszczeliński** przez lata związany z miejscowym Liceum Ogólnokształcącym oraz Zespołem Szkół Alternatywnych. W obu placówkach był nauczycielem chemii, której wielkości uległ jeszcze w szkole średniej.



*Najważniejsze, to trafić z przekazem do młodzieży - przekonuje L. Pszczeliński*

*- Kiedy uczęszczałem do liceum, to mówiąc szczerze nie przykładałem się do nauki. Bardziej pasjonowałem się piłką nożną, grając w kłodzkiej Nysie, i muzyką, spotkaniami towarzyskimi, których byłem duszą. Równocześnie nic innego mi nie chciało się robić, co - jak później okazało się - było wynikiem depresji nie pozwalającej funkcjonować na pełnych obrotach - przypomina p. Lesław. - Po maturze wybrałem Uniwersytet Wrocławski, a na nim chemię, gdyż miałem ją opanowaną. Ale wówczas to był taki wybór z przypadku, bowiem jeszcze wtedy ten przedmiot nie był moją pasją.*

Jego miłość do chemii zaczęła kiełkować u schyłku studiów. Wtedy postanowił, że zostanie jej nauczycielem i będzie spełniać się w tym zawodzie. Argumentem stało się przekonanie, że całe nasze życie jest oparte właśnie na chemii i aby jak najlepiej przez nie przejść, trzeba ją po prostu zrozumieć. A ponieważ sam nauczył się wiele płynących z niej prawd, łatwiej było jemu poznawać kolejne i dzielić się nimi z młodzieżą.



*Na zajęcia przychodzi spora grupa młodzieży nie tylko z ziemi kłodzkiej*

*- Przekazywałem swoje teorie i poglądy, które z czasem zaczęły interesować również pracowników naukowych niektórych uczelni. Wymiana myśli z nimi pobudzała mnie do jeszcze bardziej twórczej*

pracy, w tym poszukiwania dróg dotarcia do uczniów, dla których ten przedmiot okazywał się za trudny. Na przykład sięgnąłem po fortensy, przy których pomocy prezentuję różne reakcje chemiczne, zaś wszystko to, co okazuje się skomplikowane w świecie nauki sprowadzam do prostego języka. Po prostu udowadniam, że chemia jest łatwym przedmiotem, tylko źle przekazywanym w dydaktyce - podkreśla L. Pszczeliński. - A że tak jest, przekonują moi uczniowie mówiąc, że ich pan czy pani rozmawia z nimi książkowo.

Stąd podczas zajęć u "Pszczoły" nie ma żadnych recytowanych definicji czy regulek, wszystko sprowadza się do myślenia i zrozumienia. Nawet w czasie obozów chemicznych organizowanych w różnych miejscach im sprzyjających. Ostatni odbył się tego lata w Wójtowicach, w Górach Bystrzyckich, z udziałem ponad dwudziestu uczestników nie tylko z ziemi kłodzkiej. Byli to najlepsi nastolatki z dwóch grup chemicznych, z którymi p. Lesław spotyka się w ciągu roku oraz pięcioro uczniów Uniwersyteckiego Liceum Ogólnokształcącego ze Ślubic.



*Pozytywnym echem odbił się obóz edukacyjny w Wójtowicach*

Przez niemal dwa tygodnie, z dala od zgiełku, najczęściej w plenerze prowadzono zajęcia laboratoryjne oraz teoretyczne. Pozostałą część dnia wykorzystywano na rekreację i sport, zabawy oraz muzykę, w tym grę na gitarze (ten instrument od dawna towarzyszy "Pszczołom"; jeszcze będąc uczniem kłodzkiego "Ogólniaka" współtworzył zespół muzyczny). W wójtowickiej "Wataszce" młodzież przekonała się, że myśl Jana Śniadeckiego - polskiego astronoma i matematyka z przełomu XVI i XVII w. - o tym, iż matematyka jest królową wszystkich nauk, w zderzeniu z tym, czego doświadczali, chyba już tak przekonującą nie jest. Tym bardziej w zetknięciu z tym, co i jak im w trakcie tego obozu podano z dziedziny chemii.

- Ten sam styl zajęć, ciągle o coś wzbogacanych, staram się kontynuować i przekonywać ich uczestników, że chemia jest naprawdę przyjazną dziedziną. A już na pewno dla tych osób, które chcą stanąć z nią oko w oko. A ja mam satysfakcję z tego, że średnia zdawalności matury wśród moich podopiecznych stale rośnie - w tamtym roku szkolnym wyniosła aż 80 proc. - akcentuje rozmówca. Właśnie sposobi się do przygotowania podręcznika z zakresu dydaktyki chemicznej. Chce w nim podzielić się swoimi doświadczeniami z innymi nauczycielami, pokazać im, jak o chemii rozmawiać

po partnersku.

**(bwb)**

Foto ze archiwum Lesława Pszczelińskiego